

Od autora: Wszelkie odstępstwa od gramatyki i interpunkcji są zamierzone ze względu na charakter utworu. Of kors, bynajmniej :)

Uff... Za stary jużem jest, żeby jak ten za przeproszeniem Tarzan wspinać się do tego gniazda. Chyba się kiedyś drabinę podstawie. A mgła tako, że oko wykoł, mało żem na drugą stronę nie przeleciół. Nic nie widać. Chyba bez tej mgły, bo okulary wzięm ze sobą.

Wszystkie pod sklepem godajom, że Łunja Elropejsko lizie do nos, to żem chciół jom zobaczyć, a tu masz. Jeszcze skończy się tak, że nas we śnie zaskoczy i dopiroj będzie. A bo to wiadomo co to za franca jest? Jeszcze jaki skorbut przywlecze ze sobom, albo inno cholere. Sklepiarz Balon godoł, że jak już przylizie, to tak nas za dupę chyci, że ani zipniem. Pół wioski już spakowało swój dobytek, żeby wiać w razie czego. Słyszoł, że podobno banany za krzywe jadoły i ogórki koślawe i że łona to zmieni i będzie w końcu wszystko, jak się należy. Mówił, że przyjadom tu takie jedne, bedom się szwendać po zagrodach i kary wlepić, jak im co pasować nie będzie. Krowy ponoć mają umyte być jak ludzie i to bez całego tygodnia (to się pewnie z palucha wyssał, bo ludzie umyte są jeno w niedziele), bydło trza karmić, a psa na ten przykład nie wolno będzie na drucie u budy trzymać. Panienko przenajświętsza! Przecie nikt tego druta do prądu nie wtyko, a i zwierze czuje się wtedy bardziej ze swoim zagrodą związane.

W mleczarni też panika, bo słyszeli w telewizorze, że do nich też mają zaglądać. Bedom ponoć ze zdjęciem jakiegoś Dżeksona jeździć, żeby kolor mleka porównywać, czy jest dostatecznie biały. Tfu!!! Widzi mi się, że nic dobrego z tego nie będzie. Jedyna nadzieja w tym, że mgła nie puści i nas nie zauważom. Jakby jednak zauważyli, to każdy jeden ma już naszykowane kontrargumenty do dyskusji. Co prowadzi płoty trochę dziurami bez to świecom, ale kto by się tym przejmował jak o dobro wioski idzie. Oho... Kropielakowa chyba znowu kapuśniak na świątecznych uszach gotować będzie, bo kwik straszny z jej chlewika słyszeć. Aż mi ślinka pociekła... No i żem się opluł, a niech to!

Do starego Porucha brat z Hameryki przyleciół. Ten som, co czterdziści lat temu grajcarów pojechał tam szukać, ale chyba za wiele nie znalazł, bo stać go było tylko na miejsce stojące w samolocie. Dobrze, że o lasce chodzi, to miał się czym podpierać. Trochę kłopotu było też, żeby go z lotniska przywieźć. Stary Poruch chciał się pokazać i wynajął Mietka Miętusa, co to swoim furmankom czasem na taryfie dorabia. Od kiedy jednak każda taryfa ma obowiązek kasę fiskalną posiadać, Mietek musi prąd do tej kasy z chałupy ciągnąć kablem. Niestety kabla kupił tylko dwa kilometry tak, że do lotniska nijak nie mógł dojechać, bo kabel okazał się za krótki. Dopiero jak chłopcy dosztukowały trochę tego energetycznego, co go na przódce z pola wykopali, mogli pojechać dalej. Najważniejsze, że zdążyli na czas i zdentowały od lotu brat Porucha zajechał do wioski jak jakiś Pan. A co! Niech się ludziska nie myślom, że on byle kto.

Coś ta mgła puścić nie chce... Chyba zleże już i pójde wyznaczyć w chałupie dyżury na noc, bo gdyby ta Łunja się jednak pokazała, to trza być przygotowanym. Wy też idźta się lepiej szykujta. Z Bogiem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zmariusz, dodano 07.05.2019 11:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.